
Odpowiedzi czytelników na pytania redakcji

Palestra 14/2(146), 3-22

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ODPOWIEDZI CZYTELNIKÓW NA PYTANIA REDAKCJI

W związku ze zbliżającą się akcją wyborczą do organów adwokatury oraz zebraniem pewnych doświadczeń pod rządem nowej ustawy o ustroju adwokatury, Redakcja rozpoczęła dyskusję środowiskową na temat zawodu adwokackiego, działalności samorządu i integracji społecznej adwokatury. W tym celu zredagowaliśmy 6 pytań, które rozesłaliśmy 14 Kolegom z różnych zespołów adwokackich. Prosimy o szersze wypowiedzi, będące poglądem osobistym lub też poglądem grupy kolegów, dopuszczając zarazem możliwość wyjścia poza ramy pytań.

Z przykrością musimy stwierdzić, że otrzymaliśmy wypowiedzi tylko trzech kolegów; pozostałych trzech kolegów nadesłało zawiadomienia, że z różnych przyczyn nie mogą lub nie chcą zabrać głosu. Być może jest to wina pytań lub też niezbyt szczęśliwego doboru respondentów. Wydaje się jednak, że raczej chodzi o to drugie, gdyż podobna tematyka była przecież przedmiotem rozszerzonego posiedzenia Komitetu Redakcyjnego w dniu 8.XII.1969 r. i wypowiedzi, jakie padły w czasie dyskusji, były liczne, spontaniczne i ciekawe¹. Chodziło nam jednak o to, żeby zabrali głos przede wszystkim Koledzy wykonujący zawód w małych ośrodkach.

Nadesłane 3 wypowiedzi są tak ciekawe i tak konstruktywne, że pozwalamy sobie na ich publikację i zapraszamy Czytelników do dyskusji. Przy publikacji przyjęto zasadę umieszczenia naraz wszystkich trzech odpowiedzi na każde z sześciu postawionych pytań.

R E D A K C J A

¹ Dyskusję tę opublikowaliśmy w nrze 1 „Palestry” z 1970 r., str. 5–31.

1. *Czy adwokatura spełnia swoje zadania w wymiarze sprawiedliwości i jaka jest faktyczna pozycja adwokata w sądzie? Jeśli Kolega widzi trudności i nieprawidłowości, to na czym one polegają?*

Adw. Kazimierz Buchała:

Zagadnienie roli adwokatury w wymiarze sprawiedliwości należy do najbardziej złożonych.

W sprawach cywilnych, w których po obu stronach występują zazwyczaj adwokaci w charakterze pełnomocników stron, ich rola sprowadza się do udzielenia pomocy prawnej w dochodzeniu słuszych praw. W tym zakresie występują oni w charakterze „pomocnika sądu”, a ich pomoc sprowadza się do współdziałania w ustalaniu faktów zgodnie z rzeczywistością oraz w zastosowaniu właściwych przepisów prawnych. Wydaje się także nie budzić wątpliwości teza, że adwokaci w sprawach cywilnych spełniają rolę przygotowania sprawy od strony określenia tez wymagających ustalenia oraz zgromadzenia dowodów na ich poparcie. Bez tej działalności zadania sądów byłyby utrudnione, a czas trwania procesu wydłużyłby się niepomiaralnie, w związku z czym konieczny byłby liczniejszy aparat sądowy. Jest zrozumiałe samo przez się, że system, który wyznacza tu adwokatowi szerokie pole działania, jest ze względów prawidłowości funkcjonowania „cywilnego wymiaru sprawiedliwości” bardziej prawidłowy. Stąd pozycja adwokata w sądzie w zakresie spraw cywilnych jest w wymiarze sprawiedliwości na ogół wysoka i nie jest ona kwestionowana.

Problem ten jest o wiele bardziej złożony w sprawach karnych. W interesie społeczeństwa leży ponad wszelką wątpliwość, aby adwokatura była współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, aby zapewniała przez swój udział dotarcie do prawdy obiektywnej, gwarantując jednocześnie przestrzeganie uprawnień oskarżonego. Bez tego zresztą nie może być mowy o wychowawczym charakterze wymiaru sprawiedliwości. Sprawy karne przebiegają jednak w sytuacji konfliktowej, w procesie bowiem ścierają się kolizyjne interesy społeczeństwa oraz oskarżonego. Społeczeństwo przez organa ścigania dąży do ukarania oskarżonego według aktualnie reprezentowanych zadań polityki karnej, oskarżony natomiast dąży do tego, by ponieść za swój czyn jak najmniejszą karę. Konflikt ten zostaje najczęściej zaostroszony w sytuacji, kiedy oskarżono człowieka niewinnego, który dąży do swego uniewinnienia w sytuacji, kiedy oskarżyciel dąży jednocześnie do uznania tegoż oskarżonego za winnego. W interesie społecznym nie leży oczywiście karanie niewinnych, nie oznacza to jednak, żeby również przedstawiciel społeczeństwa dążył do tego samego.

Rola adwokatury w tym konfliktowym układzie zależy od kilku czynników. Przede wszystkim — od systemu prawa, który adwokatowi może przyznawać szerszy lub węższy zakres funkcji, od postawy innych czyn-

ników wymiaru sprawiedliwości, które mogą stwarzać dogodne lub mniej dogodne warunki dla wypełniania zadań obrony w procesie. Nie chodzi tu naturalnie o programową działalność, lecz o czysto ludzkie względy, tj. brak zrozumienia, dochodzące do głosu namiętności, pośpiech itp. Następnie — od postawy całego społeczeństwa, które rozumiejąc funkcje adwokata, będzie się odnosić z aprobatą i wyrozumiałością do jego poczynąń w procesie uzasadnionych interesem społecznym, w przeciwnym bowiem razie rola obrońcy będzie się kurczyć, spadać do charakteru fasady. Wreszcie — rola ta zależy od poziomu zawodowego i ideowego samej adwokatury. Na tym tle dopiero można by ocenić rzeczywisty wkład adwokatury w zadania, jakie spoczywają na wymiarze sprawiedliwości. Nie można tego — rzecz prosta — uczynić w kilku zdaniach, dlatego też poniższe uwagi mają charakter raczej punktacji do szerszego opracowania tej problematyki.

System prawa pozwala niewątpliwie na szeroki udział obrony w procesie karnym, jednakże nie wszystkie postulaty zgłaszane przez adwokaturę w tym zakresie były realizowane, zwłaszcza co do rozszerzenia i urealnienia zasady kontrydiktoryjności w postępowaniu przygotowawczym oraz w posiedzeniach pozajawnych, o czym świadczy najlepiej rozszerzenie uprawnień obrońców w nowym kodeksie postępowania karnego. Atmosfera sal sądowych w sprawach karnych jakże często odbiega od ideału, który by pozwolił adwokataturze na spełnianie jej funkcji w całym zakresie. Kwestia, w jakim stopniu decyduje o tym pośpiech i nerwowość rozprawy karnej, brak zrozumienia dla roli obrońcy, wreszcie błędy po stronie samych obrońców — to już inne zagadnienie.

W warunkach naszych istnieje też niewątpliwie duże zrozumienie dla roli obrońcy, czemu niejednokrotnie dawali wyraz przedstawiciele resortu sprawiedliwości, a czego dowodem są także zmiany w k.p.k. Niemniej jednak należy wskazać na fakt, że prasa będąca wyrazicielem opinii społeczeństwa, jej części decydującej o kształtowaniu się obiegowych opinii, wykazała wielokrotnie brak zrozumienia dla roli obrońcy. Krytykując czasem w słusznych intencjach błędy, przekazywała ona generalizujące, ujemne oceny o całym zawodzie, co nie może w naszych warunkach pozostać bez wpływu na postawę obrońców w procesie.

Wreszcie, choć poziom ideologiczny i zawodowy adwokatów, a zwłaszcza ten ostatni, jest wysoki, to jednak sporo można adwokataturze zarzucić pod tym względem — rozumiejąc naturalnie, że poziom ten nie jest wyłączną jej „zasługą”, że należy tu raczej upatrywać zjawisko naczyn połączonej, patrzeć na niego jako na zjawisko społecznie uwarunkowane.

Dokonując podsumowania, należy — zastrzegając się, iż sąd ten ma z natury rzeczy charakter subiektywny — stwierdzić, że w warunkach, jakie istnieją, adwokatatura spełnia swe zadania w wymiarze „karnej” sprawiedliwości, że choć jej pozycja w sądzie nie jest pozycją równorzędnego partnerstwa z oskarżycielem, to jednak ta różnica w partnerstwie jest wyrównywana lepszą znajomością spraw, lepszym nieraz przygotowaniem zawodowym oraz, w zasadzie, większym zaangażowaniem się w wynik sprawy.

Adw. Mieczysław Lato:

Adwokatura spełnia swe zadania sprecyzowane z grubsza w art. 2 ustawy z dnia 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury. W myśl tego przepisu współdziała ona z sądami i innymi organami państwowymi w zakresie ochrony porządku prawnego PRL i niesie pomoc prawną najszerszym kręgom obywateli.

Wbrew wszelkim tendencjom „likwidatorskim” oraz wbrew twierdzeniom rodzimych malkontentów, wbrew tubom propagandowym „Wolnej Europy” z Mieczkowską na czele oraz wbrew elaboratom literackim p. Jerzego Milewskiego — nie sądzę, żeby adwokatura jako całość, jako organizacja zawodowa znajdowała się w stadium „kryzysu strukturalnego” lub na „równi pochyłej”. Nie znaczy to, oczywiście, abym utrzymywał, że na naszym adwokackim podwórku jest wszystko w porządku albo że należy utrzymać na przyszłość organizacyjny *status quo*.

Gdyby operować pojęciami ekonomicznymi, nie bardzo adekwatnymi do problematyki związanej z wykonywaniem zawodu adwokata, tobym się dopatrywał w mej profesji zawodowej i w jej strukturze organizacyjnej raczej recesji niż kryzysu. Konieczność istnienia adwokatury i jej adaptację do panujących u nas stosunków społeczno-politycznych traktuję jako truizm nie wymagający uzasadnienia, a pierwszą część omawianego tu pytania — jako pytanie retoryczne.

Natomiast zastanowić się wypada nad tym, czy prawidłowo, a więc zgodnie z przepisami prawa i interesem mas pracujących, oraz czy w pełni w stosunku do swych możliwości organizacyjnych spełnia adwokatura swe zadania.

Oceniając rzecz na podstawie materiałów empirycznych, dostępnych mi przy wykonywaniu praktyki w sądzie powiatowym oraz w sądzie wojewódzkim jako instancji rewizyjnej, uważam, że adwokaci przy podejmowanych obronach i zastępstwach sądowych nie wykorzystują w pełni swych możliwości zawodowych, a obrony i zastępstwa (obok należących raczej do wyjątków obron wysokiej klasy) są mizerne, niekiedy wręcz żenujące. Fakt powyższy jest następstwem słabego zaangażowania adwokata w podjętą obronę lub zastępstwo oraz braku należytego przygotowania zawodowego (znajomości przepisów prawa w szczególności).

Przemówienia mych kolegów (w sprawach karnych) są tak schematyczne (by nie rzec: wręcz sztamkowe), tak bezkonceptyjne i nieprzemyślane, tak niekiedy banalne i drętwe, że muszą wywoływać zniechęcenie w komplecie orzekającym. Takimi przemówieniami nikt nikogo nie przekona. W szczególności adwokat nie przekona kompletu orzekającego o słuszności bronionego stanowiska.

Obron podejmowanych z pewną pasją, z zaangażowaniem takim, jakiego wymaga interes bronionej sprawy — prawie się nie spotyka. Obrony w sprawach karnych przypominają mi bardziej świadczenie usług przez rzemieślnika niż prezentowanie sztuki obrończej przez adwokata.

Słaby poziom wystąpienia adwokatów przypisuje nadto słabej znajomości nowych, wielkich kodyfikacji. Starsi adwokaci (oczywiście nie wszyscy — rzecz należy traktować indywidualnie) nie przyswajają sobie w dostatecznym stopniu nowych konstrukcji i rozwiązań prawnych, nie zapoznali się dostatecznie szybko z nowymi przepisami prawnymi natury zasadniczej (tak było, a nawet jest nadal z kodeksem cywilnym z 1964 r.), opierają się w swej praktyce na starych przepisach, które „na wycucie”, „przez analogię” starają się adaptować do nowych stosunków i stanów faktycznych, co z kolei musi wywoływać w sądzie zgrzyty i nieporozumienia.

Są — zdawałoby się rzecz niewiarygodna — adwokaci, którzy nie zdążyli dotychczas przeczytać kodeksu cywilnego, dla których kodeks ten, mimo że obowiązuje blisko 5 lat, jest ciągle kodeksem „nowym”. Są adwokaci tak opieszali w studiowaniu nowych kodyfikacji, że nie zapoznawszy się osobiście ze zmianą, opierają swoje wiadomości w wielu przypadkach na tym, czego osłuchali się w dyskusjach kulturalowych z innymi adwokatami, albo na tym, co im wytkną — najczęściej w cierpkiej formie — sędziowie. Zapas wiedzy prawniczej tych kolegów ogranicza się do tego, czego nauczyli się w swej młodości (najczęściej przed rokiem 1939), albo do tego nędznego marginesu, który zdobywają przez „osłuchanie się”. Mają oni jakąś awersję do drukowanego słowa, do czytania ustaw w szczególności. Wydaje się, że czas zatrzymał się dla nich w którymś tam roku.

Jaka jest pozycja adwokata w sądzie? Pozycja ta jest różna: trudna — solidnego adwokata, kiepska lub zgoła fatalna — adwokata, który nie dba o aktualizację swych wiadomości prawnych. Pozycja tego ostatniego adwokata jest jednak zdeterminowana jego złym stylem pracy, niedbałością, indolencją umysłową. Przyczyna jego kiepskiego stanowiska w sądzie tkwi zatem w nim samym.

Źródeł trudnej sytuacji przed sądem adwokata solidnego, stojącego na wysokości zadania, upatruję (z grubsza rzecz oceniając) w dwóch okolicznościach:

- a) w wadliwych kryteriach statystycznych,
- b) w niedoświadczeniu młodej generacji sędziów sądów powiatowych.

Ad a). Dla niektórych sędziów prokuratorski akt oskarżenia stanowi tabu, którego nie wolno z pasją zaatakować, którego nie należy tknąć — żeby nie było „za dużo” wyroków uniewinniających. Inni sędziowie nie chcą przekroczyć limitu wyroków zawieszonych (art. 61 k.k.). Sędziowie wojewódzcy nie chcą znów przekroczyć limitu orzeczeń uchylanych. Czynią to w imię „stabilności orzeczeń”.

Ocena pracy sędziów według kryteriów „przepustowości” — „średnich % wyroków uniewinniających” czy „średniego wymiaru kary” lub według liczby wyroków zawierających warunkowe zawieszenie kary — nie powinna mieć dominującego znaczenia przy stosowaniu prawa lub przy wymiarze kary. Moloch statystyczny nie powinien pochłaniać in-

nych, znacznie większych wartości. Sąd to nie fabryka, to nie zakład produkcyjny. Kryteria statystyczne, przeniesione z dziedziny produkcji na grunt wymiaru sprawiedliwości mogą doprowadzić do zjawisk opłakanych, bo do zwichnięcia samej idei sprawiedliwości.

Ad b). Kultura procesowa niektórych sędziów młodszej generacji jest zbyt niska. Brak taktu, obraźliwe wypowiedzi czy komentarze pod adresem adwokata wobec licznie zgromadzonej na sali publiczności — nie należą do rzadkości. Sytuacja staje się nieznośna, zenująca dla słuchaczy, gdy obrażany zostaje adwokat o dużej wiedzy prawniczej i nieposzlakowanym charakterze przez młodego człowieka, który z powodzeniem mógłby być synem adwokata. To sprawia, że pozycja adwokata w sądzie jest trudna, a chwilami wręcz nieznośna. Taki adwokat, nękany przez dłuższy czas w małym sądzie powiatowym pozbawionymi kultury i taktu wypowiedziami sędziego popada w rozstrój nerwowy, ogranicza praktykę do minimum, popada wreszcie w depresję psychiczną. Zgorzkniał i z poczuciem nie zawinionej krzywdy czeka jak na wybawienie, na ... rentę. Adwokat taki, w poczuciu własnej bezsilności, zaczyna przypominać muzyka z carskiej Rosji, który twierdził, że „Bóg jest wysoko, a car daleko...”

Sytuacje takie nie przyczyniają się — rzecz prosta — do umocnienia pozycji adwokatury w społeczeństwie ani do umocnienia praworządności czy sprawiedliwości. Sytuacje takie czyniły i czynią pozycję adwokata przed sądem trudną. Zwrócenie więc przez odpowiednie czynniki baczniejszej uwagi na sprawę kultury procesowej niektórych sędziów miasteczek powiatowych jest zagadnieniem pilnym i ważkim.

Wymienione nieprawidłowości w funkcjonowaniu aparatu wymiaru sprawiedliwości można by usunąć bądź ograniczyć do minimum przez:

- a) spowodowanie u odpowiednich czynników innego systemu oceny pracy sądów (należy stosować w statystyce inne kryteria),
- b) podjęcie skutecznej walki o podniesienie kultury procesowej,
- c) pilne i gruntowne oraz systematyczne prowadzenie szkolenia lub samokształcenia zawodowego adwokatów.

Ad c). Z tego, co wyżej powiedziano na temat słabej, a niekiedy nawet zenującej znajomości przepisów nowych kodyfikacji przez niektórych adwokatów (których krąg — wbrew pewnym pozorom — nie jest tak szczupły, jakby to się wydawało), wynika, że pilnym i palącym zadaniem jest dokształcanie zawodowe adwokatów w takiej czy innej formie. Mogą tu odegrać odpowiednią rolę sympozja organizowane przez Naczelną Radę Adwokacką lub przez wojewódzkie rady adwokackie, byleby tylko zapewniona była na nich odpowiednia dyscyplina organizacyjna i zagwarantowany odpowiedni zespół prelegentów. Prelegent musi „o głowę” przerastać swych słuchaczy. Musi to być jakiś autorytet w danej dziedzinie, żeby potem nie spotkać się z powiedzeniem, że „uczył Marcin Marcina...”. Sprawnie zorganizowane (najlepiej w odpowiednim miejscu i mające należyłą obsadę wykładowców) sympozja czy po prostu szkolenia muszą dać efekty: zmuszą do zapoznania się z nowymi kodyfikacjami tych opieszalych, dotkniętych immobilizmem intelektualnym adwoka-

tów, pozwolą skonfrontować pogląd innych adwokatów na kwestie budzące wątpliwości z poglądami innych ludzi-prawników o dużej wiedzy i praktyce prawniczej.

Potępanie w czambuł szkolenia zawodowego, przypinanie tym formom etykiety „żenującego infantylizmu” (patrz: Jerzy Milewski, „Prawo i Życie” nr 22) uważam za nietrafne. Nazywam to po prostu pozowaniem na nowatorstwo.

Adw. Zbigniew Jędrzejewski:

Adwokatura spełnia swe zadania w wymiarze sprawiedliwości, odpowiedź więc na to pytanie nie może być chyba inna, niezależnie od tego, kto wypowiadałby się w tej kwestii. Adwokatura jest przecież jednym ze współczynników wymiaru sprawiedliwości, współdziała z sądami i innymi organami w zakresie porządku prawnego i wykonuje swoje zadania w ramach obowiązujących w tym zakresie przepisów.

Powołana do udzielania pomocy prawnej zarówno osobom fizycznym, jak i osobom prawnym, spełnia adwokatura poważne i odpowiedzialne zadania, zawód zaś adwokata jest zawodem społecznie niezbędnym. Trudno zresztą wyobrazić sobie prawidłowy, socjalistyczny wymiar sprawiedliwości bez udziału adwokatury.

Wykonując swe zadania, adwokatura wywiera także wpływ na kształtowanie się społeczeństwa, na jego poglądy, nastroje.

Wszystko to wydaje się oczywiste, a krótkie powyższe uwagi zostały przytoczone jedynie dlatego, że — jak wynika z treści pierwszego pytania — chodzi nie tylko o to, czy adwokatura spełnia swe zadania w wymiarze sprawiedliwości, lecz niewątpliwie także o to, czy spełnia je prawidłowo i należycie.

Nie dysponując ścisłymi danymi ani osobistymi spostrzeżeniami w zbyt szerokim zakresie, pozwalam sobie poczynić swoje uwagi w tej kwestii, głównie na podstawie spostrzeżeń i danych z terenu, w jakim wykonuję zawód adwokata i pełnię funkcje w organach adwokatury, tj. z terenu ośrodka częstochowskiego.

Z uwzględnieniem więc powyższych momentów, wyrażam pogląd, że adwokatura spełnia prawidłowo swoje zadania w wymiarze sprawiedliwości, przy czym mam na myśli zarówno występowanie adwokatów przed sądem, jak i udzielanie pomocy prawnej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Stanowisko to wyrażam nie tylko na podstawie opinii środowiska adwokackiego i własnych spostrzeżeń, ale także na podstawie wypowiedzi władz sądowych i prokuratorskich. Oczywiście, zdarzają się pewne zakłócenia i nieprawidłowości, jednakże mają one charakter sporadyczny i nie dotyczą istoty zagadnienia.

Ten pozytywny stan rzeczy jest w znacznej mierze wynikiem należytej współpracy adwokatury z sądownictwem i innymi organami na naszym terenie.

Na współpracę tę wywiera z kolei poważny wpływ utrzymywanie przez przedstawicieli adwokatury właściwych, prawidłowych kontaktów z władzami sądowymi i prokuratorskimi, które pozwalają na ustalenie zasad tej współpracy. W tym celu urządzane są — z jednej strony —

spotkania przedstawicieli władz sądowych (prezesów sądów powiatowych, przewodniczących wydziałów zamiejscowych Sądu Wojewódzkiego) z adwokatami, a z drugiej strony — przedstawicieli adwokatury (delegat Rady, I sekretarz POP, a także kierownicy zespołów) biorą udział w spotkaniach z sędziami czy przewodniczącymi wydziałów. Przyczynia się to do lepszego, wzajemnego zrozumienia zadań zawodu, ułatwienia pracy a w konsekwencji do lepszego, należytego spełniania przez adwokatów jej zadań w wymiarze sprawiedliwości oraz podniesienia pozycji adwokata w sądzie.

Na pozycję adwokata w sądzie wpływa — rzecz jasna — wiele innych jeszcze czynników, przede wszystkim zaś ogólna pozycja adwokatury w społeczeństwie.

Reasumując, wyrażam pogląd, że najważniejsze czynniki (w rozumieniu ogólnym), które mogą zapewnić czy ułatwić należyte wykonywanie przez adwokatów jej zadań w wymiarze sprawiedliwości oraz mają wpływ na pozycję adwokata w sądzie — to ustalenie zasad prawidłowej współpracy z sądami i innymi organami, sygnalizowanie wzajemnych postulatów w tym względzie, właściwy, wysoki poziom zawodowy (w czym doniosłą rolę odgrywa szkolenie zawodowe, wzajemne konsultacje, samokształcenie itp.), zaangażowanie społeczne adwokatury i ogólna pozycja adwokatury w społeczeństwie.

Przechodząc do odpowiedzi na dalszą część pytania pierwszego, uważam, że czynnikami powodującymi lub mogącymi powodować trudności i nieprawidłowości w należyтым spełnianiu przez adwokatów jej zadań (również w rozumieniu ogólnym) są następujące momenty: zbyt duże straty czasu przy wykonywaniu zawodu adwokackiego (oczekiwanie na rozprawę, powodujące także nieprzewidziane kolizje), przeciążenie adwokatów czynnościami kancelaryjnymi, brak właściwego poziomu zawodowego, a ponadto tendencja do uogólniania pewnych niekorzystnych zjawisk w naszym zawodzie (nawet występujących sporadycznie i w innych terenach), szczególnie odczuwalna w adwokaturze i w stosunku do adwokatury.

**2. Czy i w jakim stopniu nastąpiła integracja społeczna adwokatury?
W czym się to wyraża?**

Adw. Kazimierz B u c h a ł a:

Sądzę, że twierdzenia o wyobcowaniu społecznym adwokatury były już wcześniej mocno przesadzone. W istocie jej poglądy i postawy nigdy nie odbiegały rażąco od pewnego przeciętnego obrazu społecznego, chociaż odbiegały one od postaw i poglądów przodujących warstw społeczeństwa, a w pewnym okresie — także od pewnego standardu w aparacie wymiaru sprawiedliwości. Zjawisko to jest też społecznie uwarunkowane.

Od pewnego czasu zasadniczy nacisk w aparacie wymiaru sprawiedliwości położono na ideowość kadr, której wyrazem jest w pewnym sen-

się procent upartyjnienia. Naturalną koleją rzeczy adwokatura wchłaniała tych, którzy nie mieścili się z racji odstawania od założonego wzoru w tym aparacie wymiaru sprawiedliwości bądź sami uznawali, że w nim się nie mieszczą. W konsekwencji procent upartyjnienia jest w adwokataturze mniejszy. Jest on jednak stosunkowo wysoki, skoro przekracza 20% w skali krajowej. Dzisiaj sytuacja uległa zasadniczej poprawie na skutek pewnego automatyzmu działania stosunków społecznych oraz wysiłków organów samej adwokatury.

Adwokatura jest dzisiaj niewątpliwie integralną częścią społeczeństwa, żyje tymi samymi problemami i troskami co całe społeczeństwo, bliskie jest jej wszystko, co czyni społeczeństwo. Dowodów takiej integracji jest sporo. Możemy ich szukać na salach rozpraw sądowych, w przemówieniach, tezach dowodowych, w sposobie realizacji obron i zastępstw, będących w zasadniczej zgodzie z interesem społecznym. Możemy ich szukać również w życiu organizacji partyjnych działających w adwokataturze oraz stronnictw politycznych, wreszcie w przejawach życia politycznego środowiska, które, tak jak reszta społeczeństwa, uczestniczy aktywnie w organizowaniu uroczystości i obchodów świąt i rocznic organizowanych w naszym państwie, przy prezentowaniu postaw w związku z wydarzeniami międzynarodowymi, jak np. agresja Izraela, wydarzenia w Czechosłowacji lub wydarzenia marcowe w kraju. Reakcja środowiska adwokackiego na te wydarzenia nie różniła się niczym od reakcji, z jaką spotykaliśmy się w fabrykach i urzędach.

Adw. Mieczysław L a t o:

W zasadzie nie mam na ten temat ściśle sprecyzowanego poglądu.

Zagadnienie ma aspekt nie tylko profesjonalny i prawniczy, ale również, i to *par excellence*, socjologiczny.

Widząc zagadnienie integracji społecznej adwokatury w grubych konaturach jako jej zespolenie się ze społeczeństwem, byłbym zdania, że integracja ta nie jest jeszcze zupełna, że jest jeszcze znaczny margines adwokatów wyalienowanych nie tyle ze społeczeństwa jako takiego, ile z jego awangardy budującej socjalizm. Pochodzenie społeczne, stare nawyki myślenia, kult dla klasowej przeszłości narodu, ucieczka od realiów otaczającej nas rzeczywistości spychają niektórych członków adwokatury na pozycję „opozycji wewnętrznej”. Ludzie tego typu nie są podatni na procesy integracyjne. Ludzie ci, formalnie należąc do zespołów adwokackich, czują się w nich obco, traktują przynależność do zespołu jako konieczność podyktowaną aktualnymi warunkami społeczno-politycznymi. Współpraca z takimi „starszymi panami” w zespole adwokackim jest bardzo utrudniona: skoro nie stać ich na rzeczową krytykę, posługują się krytykanctwem, usiłowania kierownika zespołu do zaprowadzenia w nim dyscypliny pracy i ład organizacyjny traktują jako nadgorliwość biurokraty, uczestnictwo w zebraniach zespołu traktują jako uciążliwą konieczność, wreszcie szkolenie w zespole adwokackim jako „marnotrawstwo czasu”.

Oceniam jednak, że ci „nie zintegrowani” stanowią zdecydowaną mniejszość, margines społeczny. Podstawowa masa członków adwokatury wy-

daje się żyć życiem całego narodu, jest zintegrowana społecznie z narodem.

Upatruję omawianą integrację w:

- a) zespołowej formie wykonywania zawodu, formie adekwatnej do przemian zachodzących w sferze stosunków społecznych narodu budującego socjalizm,
- b) aktywnym włączeniu się większości członków adwokatury do pracy społecznej i politycznej w masowych organizacjach politycznych i społecznych.

Czy społeczeństwo w swej masie traktuje adwokatów jako całość, tj. jako zintegrowaną część społeczeństwa, czy też jako grupę ludzi wyalienowanych? Myślę, że społeczeństwo nie traktuje adwokatów jako grupy wyalienowanej. Znacznie chwilami zainteresowanie prasy (niefachowej) adwokatami świadczy o tym, że sprawy adwokatury znajdują się w centrum zainteresowania opinii publicznej.

Nikogo tu nie powinny mylić odosobnione głosy nierzetelnych, polujących na niezdrową sensację dziennikarzy, którzy wbrew zasadzie: *audiat et altera pars* widzą tylko jedną stronę medalu (któremu na imię adwokatura), widzą same cienie, a przy okazji przedstawiania jakichś stanów faktycznych starają się przedstawić zawodową pozycję adwokata w krzywym zwierciadle.

Wprawdzie adwokatura nie nawiązała dotychczas pełnego dialogu z prasą codzienną, jako wyrazicielką opinii publicznej, z przyczyn obiektywnych, trudnych dla adwokatury, jednakże dialog ten można zawsze nawiązać. Na dialog taki nigdy chyba nie będzie za późno, jeżeli tylko będzie on mógł być prowadzony w klimacie wolnym od uprzedzeń czy nawet nagonki, w atmosferze spokoju i wzajemnego szacunku. Taki dialog, gdyby został zapoczątkowany w przyszłości, przyczyniłby się do pełniejszego zrozumienia społecznej roli adwokatury polskiej i zwiększył szanse pełniejszego zintegrowania adwokatury z resztą społeczeństwa.

Adw. Zbigniew Jędrzejewski:

Z zastrzeżeniem uwag poczynionych przy udzielaniu odpowiedzi na pytanie pierwsze, wyrażam pogląd, że nastąpiła pozytywna i w poważnym stopniu integracja społeczna adwokatury. Sądzę, że pytanie to dotyczy kwestii zaangażowania społecznego i politycznego środowiska adwokackiego.

Prawie wszyscy Koledzy z naszego terenu (3 zespoły adwokackie, 42 adwokatów) pracują wydatnie i stale w różnych organizacjach, w szczególności takich, jak Front Jedności Narodu, ZBOWiD, Polski Komitet Pomocy Społecznej (większość stanowisk pracy zajmują adwokaci), Liga Kobiet, Komisje Społeczne do Spraw Alkoholików, pełniąc tam odpowiedzialne funkcje w organach tych instytucji oraz wykonując stałą pracę (dyżury, poradnictwo itp.).

Niezależnie od tego członkowie adwokatury biorą aktywny udział w wielkich kampaniach czy akcjach społecznych, jak np. w kampanii do Sejmu PRL i rad narodowych (adwokaci jako członkowie komisji wyborczych, mężowie zaufania, wygłaszający referaty, pełniący dyżury).

w ogólnopolskiej akcji badania zbrodni hitlerowskich (przez kilka miesięcy było zaangażowanych 14 adwokatów, tj. 1/3 ogólnego stanu osobowego) itp.

Przy adwokaturze naszej istnieje organizacja partyjna PZPR, która wywiera wpływ na kształtowanie się opinii społecznej o nas i dopomaga nam w organizowaniu akcji społecznych. Ponadto przy adwokaturze istnieje Koło TPPR i Koło PKPS — niezależnie od pracy adwokatów w komisjach czy sekcjach miejskich w tej ostatniej instytucji, tak gorąco zalecanej przez radę adwokacką. W związku z tymi pracami społecznymi, tylko w roku 1969 adwokatura nasza otrzymała dyplom uznania z Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach za czynny i aktywny udział w akcji wyborczej i dyplom uznania za prace związane z działalnością adwokatów w PKPS, a 14 adwokatów otrzymało imienne dyplomy uznania za pracę społeczną w związku z akcją badania zbrodni hitlerowskich, wręczone na specjalnej, uroczystej sesji w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Przedstawiciele adwokatury (delegat Rady, I Sekretarz POP, kierownicy zespołów) zapraszani są ponadto na posiedzenia MRN.

Powyższe dane przytaczam dla uzasadnienia stanowiska wyrażonego — co do zasady — jeśli chodzi o pkt 2 pytań.

Sądzę, że zaangażowanie społeczne adwokatury jest kwestią bardzo istotną dla podniesienia i zapewnienia jej właściwej pozycji w społeczeństwie. Chodzi jedynie o to, żeby zaangażowanie społeczne adwokatury i wkład pracy jej członków zmierzał istotnie do poprawy pozycji adwokata w sądzie i społeczeństwie, a nie do obrony przed różnymi, często bez znajomości rzeczy wysuwanymi zarzutami lub do tuszowania tu i ówdzie występujących ujemnych zjawisk.

W odniesieniu do pracy społecznej adwokatury wypada zaproponować, aby najbardziej aktywnie pracujący Koledzy (przez wiele przy tym lat) byli przedstawiani do odznaczeń czy wyróżnień, albowiem stanowi to w pewnym sensie również podniesienie rangi społecznej adwokatury oraz zachętę do zwiększonego wysiłku. Nasze władze samorządowe powinny stanowczo zwrócić baczniejszą uwagę na ten moment.

Należy ponadto mieć na uwadze, że z racji zajęć adwokackich, które trwają niekiedy do późnych godzin wieczornych, oraz w świetle obowiązującego systemu wynagradzania adwokatów praca społeczna adwokatury wykonywana jest często kosztem większych wyrzeczeń (czasowych i finansowych) niż osób z innych zawodów.

3. *Jakie zalety i wady widzi Kolega w obecnej ustrojowej organizacji zespołów adwokackich i co ewentualnie proponuje dla jej usprawnienia?*

Adw. Kazimierz B u c h a ł a:

Zespoły posiadają niewątpliwie szereg zalet, których przytaczanie jest zbędne, bo już wiele razy o nich pisano. Chcąc przedstawić zagadnienie w kilku zdaniach, należy wskazać na łatwość wzajemnych konsultacji

i wymiany poglądów, jaką stwarza zespół, na łatwość wzajemnych zaślępstw, możliwość prowadzenia szkolenia wewnątrzzespółowego, które nie może być zastąpione indywidualnym, na kontrolę ze strony kierownika i na wzajemną kontrolę nad poziomem wykonywania zawodu w sferze jakości świadczonej usług, wiedzy zawodowej, sposobu prowadzenia rozmów z klientami, kontaktu z klientem w ogóle. Osobny problem przedstawia kwestia finansowa zespołów. Zespół uwalnia adwokata od bezpośredniej zależności od klienta, klientowi natomiast zapewnia przestrzeganie taryfy.

Wreszcie niebagatelna z punktu widzenia interesów społecznych jest kwestia zapewnienia każdemu członkowi zespołu minimum pracy i zarobku, immunizującego przed pokusami nieuczciwego — kosztem wymiaru sprawiedliwości — zdobywania dochodów, jest stworzenie warsztatu pracy dla młodzieży adwokackiej w postaci obsługi kancelaryjnej, lokalu itp.

To, co stanowi zaletę pracy zespołów, jest równocześnie całym szeregiem ograniczeń dla adwokatów z punktu widzenia dawnej formy wykonywania zawodu. Ze społecznego punktu widzenia ta forma jest niewątpliwie bardziej adekwatna do warunków naszego ustroju, będzie ona z punktu widzenia interesów społeczeństwa jako całości formą najodpowiedniejszą. Nie niesie ona bowiem ze sobą niebezpieczeństw państwowej formy adwokatury, a jednocześnie zabezpiecza przed ujemnymi zjawiskami indywidualnej formy wykonywania zawodu.

Jakkolwiek zalety zdecydowanie przeważają nad wadami, to jednak dla jasności obrazu — w celu wskazania kierunków działalności organów adwokatury zmierzającej do doskonalenia tej formy wykonywania zawodu — należy wskazać na ujemne strony tej formy wykonywania zawodu, nie siląc się zresztą na szeregowanie ich według ich wagi.

Otóż od strony organizacji warunków pracy zespoły, aczkolwiek stan obecny uległ znacznej poprawie w stosunku do okresu sprzed 10 lat, wykazują znaczne pogorszenie warunków pracy wynikające ze szczupłości lokali, zgromadzenia na ciasnej przestrzeni wielu równocześnie pracujących adwokatów, a przede wszystkim z braku personelu pomocniczego. Porównanie z warunkami, jakie panowały w kancelarii indywidualnej, jest wprost żenujące pod tym względem. Zespoły zatrudniają, w najlepszym razie, jedną maszynistkę, a niekiedy nie mają żadnej, adwokaci więc sami kleją znaczki pocztowe i odnoszą korespondencję, sami przepisują akta itp.

Regulaminowe zapewnienie minimum dochodów — w warunkach gdy nie ma czynnika konkurencji, a czynnik bodźców ekonomicznych działa niewystarczająco — sprawia, że brak jest społecznie niezbędnego czynnika dopingu do podnoszenia wiedzy zawodowej oraz poziomu wykonywania zawodu, staranności i skrupulatności niezbędnej w tym zawodzie. Zespoły są przystanią dla ludzi starszych, schorowanych lub też takich, którzy nie byłiby w stanie podołać obowiązkowi radcy w przedsiębiorstwach. Stąd pęd do przechodzenia do zespołów pewnych kategorii radców, pracowników sądu i prokuratury. Z drugiej strony zespoły nie stanowią już dostatecznej atrakcji dla najbardziej prężnych i inteligentnych młodych ludzi, którzy — znając warunki pracy i zarobku — wybierają

inne zawody. Z pewnością atmosfera społeczna wokół zawodu, kształtowana na przykładach ujemnych jego zjawisk w drodze generalizacji, nie sprzyja także gromadzeniu wysoko kwalifikowanych kadr. Osobną wreszcie grupę stanowi problem feminizacji zawodu, zatrudnianie matek i żon, dla których zespoły stanowią w tych warunkach wprost idealną formę wykonywania zawodu, traktowaną jako dodatek do obowiązków domowych.

W tych — skomplikowanych niekiedy — warunkach nie działają po prostu środki natury porządkowej czy dyscyplinarnej, jakimi dysponują zespoły, dla podnoszenia poziomu pracy zawodowej; sięganie zresztą do tych środków jest coraz trudniejsze wobec pogarszającego się stanu kadrowego.

Wniosek stąd taki, że zespoły, stanowiąc z jednej strony gwarancję skutecznego szkolenia, same stwarzają warunki prowadzące powolnie do stałego spadku tego, co można ująć ogólnym mianem poziomu pracy zawodowej. Zjawisko to należy mieć na uwadze w interesie całego społeczeństwa. Wymiar sprawiedliwości działa bowiem na zasadzie naczyń połączonych. Spadek poziomu zawodowego adwokatury musi się odbić ujemnie na poziomie spełniania zadań przez wymiar sprawiedliwości, a tym samym na przestrzeganiu w państwie porządku prawnego oraz praworządności.

Adw. Mieczysław L a t o:

Struktura organizacyjna zespołów adwokackich, oparta na rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 grudnia 1963 r. w sprawie zespołów adwokackich, wydaje mi się właściwa. Nie widzę potrzeby mnożenia organów zespołu adwokackiego. Ramy organizacyjne zespołów adwokackich są dostateczne. Istota rzeczy sprowadza się w zasadzie do treści pracy zespołów adwokackich na co dzień.

Zalety obecnej ustrojowej organizacji zespołów są, moim zdaniem, następujące:

- a) zespołowy i samorządny charakter pracy adwokata z wynikającymi z tego implikacjami,
- b) zapewnienie minimum egzystencji dla mniej operatywnych członków zespołu przez partycypację w dochodzie podzielonym,
- c) zapewnienie funduszu urlopowego oraz świadczeń ZUS-u.

Wady zaś obecnej ustrojowej organizacji zespołów są, według mego zdania, następujące:

- a) nadmierność obciążeń (adwokat otrzymuje średnio połowę tego, co wypracował),
- b) sztywność taksy adwokackiej. W sprawach, które wymagają znacznego nakładu pracy, studiowania literatury fachowej, należy takse uelastyczyć przez wyposażenie kierownika zespołu w możliwość określania wysokości honorarium,
- c) nierealność taksy adwokackiej w sprawach karnych rozpoznawanych w trybie uproszczonym (od 180 do 360 zł). Na przykład

sprawy o zabór mienia społecznego o wartości poniżej 5 000 zł, niekiedy uciążliwe i zawiłe, z licznymi świadkami, przy wynagrodzeniu nawet 360 zł, stanowią wynagrodzenie zbyt niskie, nieproporcjonalne do nakładu pracy.

Adw. Zbigniew Jędrzejewski:

W odniesieniu do zespołów adwokackich, ich zalet i wad należy przede wszystkim stwierdzić, że praca w zespołach adwokackich ma już swoją tradycję oraz że adwokaci mogą wykonywać swój zawód wyłącznie w zespołach adwokackich lub społecznych biurach pomocy prawnej. Zespoły zapewniają nowym adwokatom minimum zarobków, ułatwiają wykonywanie praktyki, umożliwiają samokontrolę czy też — jak kto woli — kontrolę społeczną, ułatwiają wzajemne konsultacje w trudniejszych sprawach, zastępstwa, co łącznie składa się na wyższą, zespołową formę pracy. Obowiązujące przepisy o zespołach adwokackich gwarantują ubezpieczenia społeczne, urlopy i inne świadczenia.

Wadą zespołów (w chwili obecnej) są znaczne koszty ich utrzymania, które obniżają dochody adwokatów prawie o połowę w stosunku do wpływów z tytułu prowadzenia spraw. Zespoły nie zapewniają pomocy technicznej adwokatom w prowadzonych przez nich sprawach. Ponadto w obecnej sytuacji ustrojowej istnieją bardzo poważne trudności w zespole w zapewnieniu sprawiedliwego i odpowiedniego — w stosunku do poziomu zawodowego poszczególnych adwokatów — rozdziału spraw i uczestnictwa w dochodach, zwłaszcza wobec tendencji spadkowej powierzanych do prowadzenia spraw i bardzo małej liczby spraw tzw. wolnych.

Bardzo poważnym mankamentem są niedostateczne warunki lokalowe zespołów oraz konieczność pracy (przyjęć) prawie z reguły na 2 zmiany, co powoduje znaczne przedłużanie dnia pracy. W naszym ośrodku adwokaci przyjmują w godzinach od 15 do 17¹⁵ i od 17¹⁵ do 19³⁰, co przy braku pomocy technicznej powoduje, że czas pracy rzeczywisty (praca koncepcyjna, przygotowanie się do sprawy, czynności biurowe adwokata) wykacza często poza godziny pracy w zespole. Wprowadzony uchwałą NRA z 28.VI.1969 r. ryczałt poprawi nieco sytuację, chociaż ze względu na warunki lokalowe korzystanie z pomocy technicznej nie będzie wystarczające.

Koledzy są zdania, że znacznie bardziej pomocne byłoby wprowadzenie ryczałtu, lecz na ogólne koszty administracyjne — z upoważnieniem jedynie rad adwokackich do kontroli wydatków zespołu po wprowadzeniu takiego ryczałtu (choćby w tej samej formie i wysokości oraz księgowanego na odrębnym koncie) — dla zapewnienia niezbędnej pomocy, z jakiej adwokaci w warunkach lokalowych mogą korzystać w zespole, dalej — prenumerowanie odpowiednich czasopism fachowych, urządzenie biblioteki zespołu, zakup książek dla adwokatów itp. Urealniłoby to pomoc dla adwokatów, a jednocześnie pozwoliło częściowo zmniejszyć koszty ogólne, zapewnić dokonywanie drobnych remontów i utrzymanie w należytych stanie lokali.

4. Czy samorząd zawodowy spełnia swoje zadania i ewentualnie co Kolega proponuje zmienić dla uzyskania lepszych efektów jego pracy w interesie społecznym i środowiska?

Adw. Kazimierz B u c h a ł a:

Samorząd niewątpliwie dostrzega wiele z tych ujemnych zjawisk życia zespołów. Mam jednak pewne wątpliwości, czy dostrzega on także ich złożone podłoże społeczne oraz prawnostrukturalne uwarunkowanie niektórych zjawisk. W związku z tym liczne akcje samorządu nie są wystarczająco skuteczne.

Samorząd wkłada olbrzymi wprost wysiłek w to, by podnieść poziom wiedzy zawodowej i politycznej adwokatury oraz poziom świadczonych usług, rozszerza różne formy kontroli, uaktywnia działalność samych zespołów. Ubocznym zjawiskiem tej działalności — aczkolwiek nie do uniknięcia — jest narastanie ilości uchwał, zarządzeń, pism, okólników, instrukcji itp., a w konsekwencji — także sprawozdawczości. Innymi słowy, rozrasta się administracja, która wymaga dużo czasu i sił, rosną obowiązki kierowników zespołów, rosą sterty papieru, a całość tej dyrektywnej działalności administracyjnej, zgodnie z prawem Parkinsowa, jest coraz mniej efektywna do nakładu sił i kosztów. Należy jednak dostrzegać z całą ostrością fakt, że wzrost zadań stawianych przed adwokatami w ramach konkretnych warunków pociąga za sobą nieuchronnie konieczność wzrostu elementu dyrektywnego działania, właściwego administracyjnym formom kierowania. Nasuwa się więc pytanie, czy zespoły adwokackie wymagają takiego sterowania przez samorząd wyższego stopnia, czy też jest ono czynnikiem niepotrzebnym.

Na to pytanie trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Osobiście jestem zdania, że odczuwa się nadmiar administracyjnego sterowania, przerost różnych jego form oraz — konsekwentnie — sprawozdawczości. Z drugiej jednak strony należy z całym naciskiem podkreślić, że zespoły nie są w pełni samorządnym czynnikiem, który by samorzutnie realizował zadania określone w obowiązujących przepisach a dotyczące wszystkich dziedzin działalności zespołów związanych z organizacją, szkoleniem, kontrolą jakości pracy, rozdziałem spraw i innymi. Ta dostrzegalna bez trudu pasywność zespołów jest niewątpliwie strukturalnie i pod względem składu osobowego uwarunkowana, o czym wyżej pisano. Wydaje się, że naprawa musi uwzględniać w decydującej mierze podstawowe ogniwo, tj. zespoły. Nie może się ona sprowadzać do apeli, pism, czy nawet kontroli. Należy obnażyć wszelkie przyczyny obecnego stanu i zło wyeliminować przez usuwanie jego obiektywnego i subiektywnego uwarunkowania.

Adw. Mieczysław L a t o:

Spełnia, aczkolwiek mógł je spełniać znacznie lepiej. Jest on jednak za drogi (nadmiar etatów) i za mało operatywny (w zakresie kontroli pracy zawodowej adwokata).

Należałoby — poczynając od Rady Naczelnej, a na radach adwokackich kończąc — przeprowadzić „kompresję etatów” i ustalić ich liczbę

dla poszczególnych rad w granicach rzeczywistych potrzeb. Spowodowałyby to nie tylko wzrost wynagrodzenia adwokatów (przez obniżenie świadczeń na rzecz rady), ale i odbiurokratyzowanie pracy samorządu adwokackiego.

Należy — dalej — zwiększyć liczbę kontrolerów społecznych przy poszczególnych radach, którzy by się zajęli rzetelnie kontrolą zawodowej pracy adwokata, poziomem świadczonych przez niego usług, poziomem wystąpień przed sądami i poziomem wnoszonych przez adwokata pism procesowych.

Wzmocnienie kontroli pracy zawodowej adwokata jest koniecznością, należy bowiem podnieść rangę tego zawodu i zapewnić społeczeństwu odpowiednią obsługę prawną. Ponadto należy wzmocnić w stopniu bardzo znacznym kontrolę zespołów, zwłaszcza małych, w miasteczkach powiatowych. Należy zwrócić baczną uwagę na zespołowy charakter prac tych zespołów, zachodzi bowiem podejrzenie, że w małych zespołach nie zawsze się przestrzega postulatu zespołowej pracy, że zespół stanowi tam nadal zlepek prywatnych kancelarii. W zespołach tych łatwo o zaniedbania organizacyjne (trafiają się znaczne opóźnienia w księgowaniu zapisów). Kontrola takiego małego zespołu powinna się odbywać co najmniej dwa razy do roku.

Adw. Zbigniew Jędrzejewski:

Samorząd zawodowy spełnia niewątpliwie swoje trudne zadania, których zakres ulega stałemu poszerzaniu, tak że w obecnym stanie rzeczy dla właściwego wykonywania swych obowiązków korporacyjnych, zwłaszcza na niektórych stanowiskach, Koledzy muszą wydatnie ograniczać swoją praktykę zawodową, co jest zresztą coraz częstszym zjawiskiem. Wymaga to odpowiedniego przeanalizowania i ustalenia jakichś rekompensat, albowiem trudno czasem wyobrazić sobie na niektórych odpowiedzialnych i pracowitych stanowiskach właściwe wykonanie wszystkich zadań przez Kolegę, obciążonego poważną i szeroką praktyką zawodową.

Wydaje się również, że § 32 rozporządzenia o zespołach adwokackich powinien być zmieniony oraz powinien przewidywać wynagrodzenie dla zastępcy kierownika zespołu w określonych kwotach. Powinien też zawierać dodatkowe postanowienie, że ze względu na szczególne okoliczności uchwała zespołu może ustalać inne stawki wynagrodzenia. Miałoby to oczywiście znaczenie zarówno dla zmniejszenia, jak i dla zwiększenia ustalonych stawek.

Po tych uwagach ogólnych wypowiadam pogląd, że w zakresie postulatów pod adresem samorządu należy podnieść następujące kwestie: Należy moim zdaniem wpływać w szerszej mierze na właściwą pozycję adwokatury w zakresie prac ustawodawczych i ogólnej działalności prawniczej, opinii i poglądów adwokatury na szereg istotnych, problemowych zagadnień i potrzeb społecznych. W interesie środowiska konieczne jest zwrócenie baczniejszej uwagi samorządu na pracę zespołów adwokackich i poszczególnych członków adwokatury, przy czym nie chodzi tu o zespoły czy jednostki dobrze spełniające swe zadania od szeregu lat, lecz o te, które pomimo upływu znacznego czasu ciągle pracują niewłaściwie. Da-

lej — organa samorządu adwokackiego powinny energiczniej wkraczać w sytuację niewłaściwej współpracy adwokatury z sądami i innymi organami i dążyć do szybkiej poprawy tych warunków w terenach, gdzie stan taki istnieje. Wreszcie należy uaktywniać działalność społeczną adwokatury w ośrodkach, gdzie zaangażowanie jest zbyt małe.

5. Co Kolega sądzi o specjalizacji w adwokaturze i na czym miałyby ona polegać?

Adw. Kazimierz Buchała:

Problem specjalizacji, a raczej braku specjalizacji adwokatów w zespołach jest niestety ubocznym produktem zespołowej formy wykonywania zawodu, ściślej — warunków strukturalno-regulaminowych, które działają w konkretnej rzeczywistości nadmiaru adwokatów, braku dostatecznych bodźców ekonomicznych, spadku zainteresowania w podnoszeniu kwalifikacji, pogarszającego się stale składu osobowego zespołu, odpływu elementu najbardziej prężnego. Skoro i tak każdy musi otrzymać pracę, a pracę rozdziela się z grupy spraw, które są nazywane sprawami anonimowymi, to zrozumiałe jest, że specjalizacja adwokatów nie może się samodzielną kształtować. Jej wprowadzenie dyrektywne jest niemożliwe wobec zbyt małego wpływu kierowników na rozdział spraw. Możliwe są tu dwie drogi wyjścia. Pełny rozdział pracy przez kierownika, właściwy państwowej formie adwokatury, która jednak zawiera więcej ujemnych cech niż pozytywnych, albo też znaczne zwiększenie roli bodźców ekonomicznych. Stosowane obecnie półśrodki mogą przynieść efekty właśnie takie, jakie obserwujemy.

Adw. Mieczysław Lato:

Specjalizacja zawodowa w adwokaturze widać mi się rzeczą nieodzowną w większych skupiskach ludzkich. Świat w ogóle, a różne dyscypliny naukowe w szczególności zmiernie ku specjalizacji. Gęszcz przepisów prawnych nie pozwala na ich opanowanie, dlatego też dla wyspecjalizowanych zagadnień czy dziedzin należy powoływać zespoły specjalistyczne (renty i emerytury, postępowanie przed sądami ubezpieczeń społecznych, sprawy podatkowe i administracyjne, sprawy dewizowe itd.).

Natomiast w małych miastach (powiatowych) adwokat musi w zasadzie znać się na wszystkich podstawowych przepisach prawnych. W sprawach wymagających specjalizacji mógłby on odsyłać interesantów do miasta wojewódzkiego, do zespołu specjalistycznego.

Adw. Zbigniew Jędrzejewski:

W odniesieniu do tego punktu pytań podkreślić wypada, że w dobie obecnej obserwujemy tendencję do specjalizacji w większości dziedzin życia i zawodów. Zrozumiałe jest zatem dążenie do specjalizacji również w adwokaturze.

Na podstawie spostrzeżeń poczynionych na naszym terenie (a także na innych terenach) specjalizacja w adwokaturze w pewnej mierze już nastąpiła. Wytworzyło ją samo życie ze względu na narastające potrzeby w tym zakresie (chodzi o obsługę klientów), jak również ze względu na przygotowanie zawodowe Kolegów i ich uzdolnienia.

Specjalizacja jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym, jednakże szersze wprowadzenie jej w adwokaturze natrafi na trudności. Na przykład w małych miejscowościach, gdzie jest tylko jeden, złożony z kilku adwokatów zespół, wprowadzenie specjalizacji będzie bardzo trudne. W innych znów ośrodkach wprowadzenie w szerokim zakresie specjalizacji natrafiać będzie na trudności ze względu na niepewność i niestabilność zarobków adwokackich. Znakomita większość spraw to sprawy z wyboru. W obecnej chwili, kiedy notuje się spadek wpływu spraw, moment ten będzie odgrywał doniosłą rolę, albowiem brak gwarancji uzyskania odpowiedniej rekompensaty, w innej mniej więcej równej sprawie, będzie czynnikiem poważnie hamującym możliwość wprowadzenia szerokiej specjalizacji. Zasada takiej samej płacy za taką samą pracę również stawała na przeszkodzie takiej specjalizacji. Wiadomo przecież, że niektóre znacznie łatwiejsze sprawy i krócej trwające są lepiej płatne od innych, uciążliwych i długotrwałych.

Specjalizacja w szerokim zakresie byłaby na pewno zjawiskiem pozytywnym, ale proces ten musi być dość długi, wymagać będzie pewnych zmian, a w niektórych ośrodkach będzie on również bardzo trudny do przeprowadzenia.

W obecnych warunkach — jak się wydaje — specjalizacja może polegać przede wszystkim na przejęciu przez niektórych Kolegów do prowadzenia w swej praktyce spraw dotyczących szczególnych dziedzin prawnych, jak np. z zakresu ubezpieczeń społecznych, prawa lokalowego, wyłączeń itp., przez innych zaś Kolegów — dużych, poważnych spraw karnych itp., co zresztą częściowo, jak to już wyżej wspomniano, zostało w dużych zespołach i większych ośrodkach wprowadzone w życie.

6. Czy „Palestra” pomaga Koledze w pracy zawodowej i ewentualnie co należałoby zmienić w redagowaniu pisma?

Adw. Kazimierz B u c h a ł a:

„Palestra” niewątpliwie spełnia pozytywną rolę. Szereg kwestii poruszonych w mojej wypowiedzi było wszak przedmiotem publikacji. Być może tylko za mało było polemicznych wypowiedzi co do faktycznych przyczyn stanu obecnego.

Publikacje dotyczące zagadnień prawnych są na ogół na dobrym poziomie, choć niejednokrotnie publikuje się opracowania, które nie zyskały czy też nie zyskałyby miejsca w „Nowym Prawie” oraz — tym bardziej — w „Państwie i Prawie”. Jest to konsekwencją programowo założonego kierunku praktycznego, który przyjmuje, że adwokaci nie potrze-

buja teoretycznych ujęć. Ten sam zresztą kierunek obserwowałem w dyrektywach dla szkolenia aplikantów, przy czym jest on reprezentowany przez osoby mające decydujący głos w tych sprawach. Jest to jednak najbardziej błędny kierunek. Wąski praktycyzm ma „bardzo krótkie nogi”. Problematyka pozbawiona solidnej teorii, odcinająca się programowo od niej prowadzi szybko do zubożenia praktyki, nie zachęca też nikogo do czytania. Przeciętnego adwokata stać bowiem na to, by samodzielnie doszedł do podobnie praktycznych wniosków.

Problem to szeroki, wobec czego należy zakończyć stwierdzeniem, że „Palestra” nie jest z pewnością organem teoretycznym, co jednak nie znaczy, by miała stronić od teoretycznie zastosowanych opracowań. Nie musi ona publikować opracowań z teorii państwa i prawa oraz filozofii, ale powinna dawać pierwszeństwo opracowaniom z dziedziny prawa pozytywnego o bogatym ładunku teoretycznym pod warunkiem, że jest on związany z obowiązującym prawem oraz praktyką. W przeciwnym razie pismo spadnie do roli biuletynu, w którym przekazuje się uchwały i dyrektywy Naczelnej Rady Adwokackiej oraz prace z życia innych organów adwokatury.

Adw. Mieczysław L a t o:

„Palestra” pomaga mi w pracy zawodowej przez publikację artykułów dotyczących nowych rozwiązań ustawodawczych. Jej profil tematyczny należałoby rozszerzyć o felietony prawnicze, co by ożywiło pismo i uczyniło je lżejszym, oraz o publikacje z pogranicza prawa i innych dyscyplin (np. filozofii, socjologii).

Adw. Zbigniew J ę d r z e j e w s k i:

„Palestra” pomaga w pracy zawodowej. Układ tego pisma, jak również treść zamieszczanych w nim artykułów uważamy w zasadzie za dobre i odpowiadające wymaganiom i potrzebom adwokatury.

Propozycje dotyczące układu i treści miesięcznika „Palestra” zgłaszaliśmy już w roku ubiegłym naszym radom adwokackim. Propozycje te uważamy za nadal aktualne. Między innymi w propozycjach naszych podałem, że „Palestra”, jako miesięcznik adwokatury, powinna zamieszczać więcej nieco informacji z życia samorządu i pracy organów adwokatury. W szczególności chodzi o zagadnienia dotyczące pracy zespołów adwokackich, jako podstawowych jednostek organizacyjnych. Na łamach naszego pisma powinny być poruszane istotne problemy dotyczące pracy zespołów i kierowania tą pracą, powinna następować wymiana doświadczeń itp.

Na tle ustawy o u.a. i rozp. Min. Sprawiedliwości o zespołach adwokackich, jak również regulaminu działania, które obowiązują od kilku lat, jest wiele kwestii i problemów, wymagających opracowania i wyjaśnienia. Należy do nich np. sprawa przyjmowania spraw i ustanawiania zastępców (art. 21 u. o u.a. czy § 13 rozporządzenia), ustalanie wynagrodzeń za sprawy prowadzone z urzędu itd. Są to zagadnienia nowe, wyłaniające się na tle zapadłego w tym czasie orzecznictwa lub wydanych nowych przepisów prawnych (np. sprawa wynagrodzenia za „urzędówki”

na tle § 19 rozp. Min. Sprawiedliwości z 21.XII.1967 r. w sprawie opłat na rzecz zespołów adwokackich.

Do zgłoszonych już przedtem propozycji należy dodać chyba to, że „Palestra” powinna więcej informować o osiągnięciach w pracy społecznej adwokatury, czemu poświęca się stancwczco za mało uwagi pomimo olbrzymiej sprawozdawczości w tym przedmiocie. Ponadto wydaje się rzeczą potrzebną nawiązanie przez Redakcję „Palestry” bliższych kontaktów z innymi środowiskami prawniczymi i dziennikarskimi dla kształtowania właściwych opinii o adwokaturze i informowania o jej poglądach, zadaniach i trudnościach. Trudne warunki pracy, długotrwały układ codziennych zajęć adwokackich, niepewność zarobkowa bardzo utrudniają przeciętnym adwokatom aktywne włączanie się w wiele dziedzin życia. „Palestra” może częściowo wypełnić tę lukę w zakresie potrzebnych informacji, czy też wskazania inicjatyw.

Niezależnie od treści zredagowanych pytań pragnę podnieść, że według poglądu wszystkich Kolegów, których stanowisko miałem możność w tej mierze poznać, zasadniczej zmiany powinien ulec przepis art. 70 u. o u.a. Niezrozumiałe jest utrzymanie tego przepisu ustawy w odniesieniu do pkt 1, skoro zakaz taki nie obowiązuje w stosunku do sędziów i prokuratorów. O tym, że zmiana tegoż przepisu wpłynęłaby korzystnie na pozycję adwokatury, na zbliżenie do zagadnień nauki, na wywieranie wpływu naszego środowiska i doświadczeń naszego zawodu na szereg istotnych problemów prawniczych, a także na podnoszenie poziomu zawodowego — nie trzeba chyba bliżej i dokładniej dyskutować. Uważam, że zakaz taki w stosunku do adwokatury jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości nie powinien istnieć.

Również niezależnie od odpowiedzi na postawione mi pytania, których intencją jest niewątpliwie podniesienie autorytetu adwokatury w społeczeństwie oraz rozważenie potrzebnych temu celowi środków, a także usunięcie trudności i nieprawidłowości, pragnę podkreślić — zgodnie z poglądem Kolegów w tej mierze — że adwokatura bynajmniej nie obawia się społecznej dyskusji czy krytyki. Wprost przeciwnie, zainteresowanie naszym zawodem jest objawem pozytywnym i powinno istnieć. Chodzi jedynie o to, żeby dyskusje te były rzeczowe, oparte na znajomości roli i zadań zawodu oraz żeby były podyktowane dobrą wolą stałej poprawy. Chodzi o to, żeby o adwokaturze dyskutowano tak jak o innych zawodach czy środowiskach, a więc zarówno o wadze jej zadań, o pozytywnych osiągnięciach jak i — oczywiście — o postulatach pod jej adresem czy dostrzeżonych błędach.

Obserwujemy często tendencje do uogólniania niekorzystnych zjawisk w adwokaturze. Jest to niesłuszne i krzywdzące zdecydowaną większość Kolegów, wykonujących prawidłowo trudny i odpowiedzialny zawód i wydatnie pracujących społecznie. Rzucanie bowiem silnego światła reflektora uwagi na jeden punkt powoduje pozostawianie bliższego i dalszego sąsiedztwa w cieniu i oderwanie od niego uwagi. Właściwa pozycja adwokatury pozwoli jej lepiej spełniać zadania, nie mówiąc już o tym, że dobrze, prawidłowo działająca adwokatura nie pozostaje również bez wpływu na pozycję i ocenę społeczną całego wymiaru sprawiedliwości. Adwokatura jest przecież częścią społeczeństwa, do którego należy.